

**P R O T O K Ó Ł nr 3/11z posiedzenia Komisji Rewizyjnej odbytego w dniu 25.02.2011r.  
w godzinach od 10<sup>00</sup> – 11<sup>30</sup>**

**Członkowie Komisji obecni na posiedzeniu:**

- 1) Edward Gabryś - przewodniczący;
- 2) Antoni Szlanga - zastępca przewodniczącego Komisji
- 3) Leszek Pepliński
- 4) Andrzej Mielke
- 5) Renata Dąbrowska
- 6) Krzysztof Haliżak
- 7) Stanisław Kowalik
- 8) Rafał Mielecki

**Komisja liczy 8 członków – wszyscy obecni, po stwierdzeniu quorum Komisja władna do podejmowania prawomocnych wniosków i opinii.**

**Spoza Komisji w posiedzeniu udział wzięli:**

- 1) Robert Wajlonis - Sekretarz Miasta Chojnice
- 2) Krystyna Perszewska - Skarbnik Miasta Chojnice
- 3) Janusz Ziarno - dyrektor Wydziału, Edukacji, Wychowania i Zdrowia
- 4) Wioletta Szreder - dyrektor Wydziału Kontroli Wewnętrznej
- 5) Michał Piepiorka - portal „Chojnice24.pl”
- 6) Jerzy Erdman - portal „Chojnice.com”

Posiedzenie otworzył Przewodniczący Komisji Pan Edward Gabryś, stwierdził quorum, powitał zebranych członków Komisji i przedstawił następujący porządek posiedzenia:

- 1) Rozpatrzenie skargi przedszkoli niepublicznych na Burmistrza Miasta Chojnice,
- 2) Powołanie zespołów kontrolnych dla przeprowadzenia kontroli przedszkola samorządowego oraz złobka samorządowego w zakresie wykorzystania dotacji otrzymanej z budżetu miasta w 2010r.,

który został przyjęty bez zastrzeżeń.

**Ad.1.**

**Członkowie komisji zapoznali się ze skargą dyrektorek przedszkoli niepublicznych w Chojnicach z dnia 17.01.2011r. (w załączeniu), pismem z dnia 18.02.2011r. zawierającym stanowisko dyrektorek przedszkoli niepublicznych w Chojnicach w sprawie skargi na zarządzenie nr 4/11 Burmistrza Miasta Chojnice (w załączeniu), stanowiskiem Sekretarza Miasta Pana Roberta Wajlonisa w przedmiocie skargi z dnia 21.02.2011r. (w załączeniu) oraz pismem z dnia 24.02.2011r. zawierającym stanowisko dyrektorek przedszkoli niepublicznych w Chojnicach w sprawie odpowiedzi Sekretarza Wajlonisa z dnia 21 lutego 2011r.**

**Przewodniczący Edward Gabryś** – otrzymaliście Państwo wszystkie dokumenty związane z tym pierwszym punktem naszego posiedzenia, ale chciałbym na jedno zwrócić uwagę. Otrzymaliśmy cały plik dokumentów – treść skargi, wyjaśnienia, uchwały, m.in. też i stanowisko dyrektorek przedszkoli, które zostało zredagowane w odpowiedzi na wyjaśnienia Pana Wajlonisa. I co dziwne? Jesteśmy członkami Komisji Rewizyjnej, to musimy tutaj publicznie powiedzieć, obowiązuje nas jakaś tajemnica, a jest przede wszystkim taka, że jeszcze na ten temat nie dyskutowaliśmy, a wyszło to już poza Ratusz. Dlatego jest to trochę niepoważne. Nie wiem, kto to zrobił, ale to się wyda. Tak, czy tak. Są obecne media, dzisiaj na ten temat będziemy rozmawiali i to normalnie wyjdzie. Dlaczego to wychodzi prędzej, jak my w ogóle na ten temat nie rozmawialiśmy? Niepoważnie to wygląda.

**Radny Andrzej Mielke** – a do kogo my się zwracamy w tym momencie? Czy ktoś z nas wypuścił tą informację?

**Przewodniczący Edward Gabryś** – nie wiem? Ten, kto to zrobił musi uderzyć się w piersi.

**Radny Andrzej Mielke** – z tego wynika, że to chyba ktoś z nas tu jest.

**Przewodniczący Edward Gabryś** – no tylko, bo tylko my to dostaliśmy i tą opinię pisał Pan Wajlonis, i nikt inny tego nie miał. Dopiero dzisiaj na ten temat będziemy tutaj rozmawiali.

**Radny Rafał Mielecki** – jeżeli ja mogę coś powiedzieć, to wczoraj miało miejsce spotkanie w Przedszkolu „Jarzębinka” z dyrektorkami przedszkoli niepublicznych, aby nam nakreślić sytuację, gdzie po prostu, jako członek Komisji Rewizyjnej przyniosłem tam dokumenty, które mam, wszystkie które posiadam i przedstawiłem te dokumenty. Tak więc prawdopodobnie ja byłem osobą, która to...

**p.Wajlonis** – to znaczy, nie wydaje mi się, żeby Pan, który tutaj „bije się w pierś” był autorem, że tak powiem ujawnienia, bo jeżeli pismo nosi datę 24 lutego, ustosunkowującego się do treści mojego stanowiska w sprawie zawartego, to nie sądzę, żeby Panie były tak szybkie i zdążyły to napisać. No, ale to już mniejsza z tym. W każdym

ładź razie ja też uważam to za niestosowne, sytuację, w której ja nie mam nic do ukrycia oczywiście, ale sytuacja, w której ja piszę stanowisko dla Komisji Rewizyjnej, to myślę, że to nie do końca tak jest – najpierw Komisja Rewizyjna powinna się zapoznać, bo jest adresatem,

a przed adresatem już ktoś na ten temat wypowiada się, no to jest po prostu, zwyczajnie w świecie nieeleganckie.

**Radny Andrzej Mielke** – mamy wyciek, inaczej mówiąc.

**Radny Rafał Mielecki** – jeżeli tak to Pan nazywa, to jest wyciek. To chyba nie jest jakieś tajne, że nie było objęte klauzulą tajności. Tak więc przyszedłem na spotkanie, które było organizowane na forum publicznym i przedstawiłem to pismo. Tak więc...

**Radny Andrzej Mielke** – mi nie oceniać, czy to tajne, bo to bardziej aspekt moralny. Tak powściągliwość powinna być zawsze.

**Radny Stanisław Kowalik** – ja myślę, że powinniśmy, wprawdzie jest dopiero trzecie czy czwarte posiedzenie Komisji Rewizyjnej, niemniej uważam, że dokumenty, jaki dostarczane są do Komisji Rewizyjnej wcześniej nie powinny ujrzać światła dziennego publicznie dopóty, dopóki Komisja Rewizyjna nie rozpatrzy, nie zajmie stanowiska jednoznacznego, bo później właśnie dochodzą tego typu sytuacje, gdzie jeszcze komisja nie zajęła się problemem tak dogłębnie mówiąc, a już strona, akurat tu w tej sytuacji pań przedszkolaków, odpowiedziały na pismo, które wpłynęło do Komisji Rewizyjnej, ustosunkowują się w stosunku do tego pisma.

**Przewodniczący Edward Gabryś** – ja proponuję taki sposób prowadzenia tej naszej komisji. Ustosunkowujemy się wszyscy po kolei do tych dokumentów, które otrzymaliśmy. Co będzie niejasne – mamy i Panią Skarbnik, mamy Panią Szreder, mamy dyrektora Wajlonisa i dyrektora Ziarno. Tak, że możemy sobie szereg tych spraw wyjaśnić, a na końcu podejmiemy wnioski i do tej skargi się ustosunkujemy. Ale najpierw podyskutujemy i wyjaśnimy sobie problem.

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – Pan Przewodniczący stwierdził na wstępie, że cały pakiet otrzymaliśmy tutaj dokumentów. Wydaje mi się, że Komisja Rewizyjna powinna obradować w jednym tylko temacie, mianowicie skargi, która wpłynęła do Regionalnej Izby Obrachunkowej i została do nas skierowana do rozpatrzenia. I drugim dokumentem jest opinia, która została podpisana w dniu 21 lutego br. przez dyrektora Wajlonisa. To są dwa dokumenty, nad którymi powinniśmy się skupić. Pozostałe dokumenty są to, że tak powiem, dokumenty, no nie chcę tego nazwać pouczające, jak powinni się zachować radni. No, ale tak to mniej więcej wygląda, ponieważ są to jakieś tam dodatkowe Racje, które przedstawiły panie właścicielki przedszkoli. Tak, że ja proponuję, żebyśmy skupili się na tym, co zostało napisane w skardze i ewentualnie do tego ustosunkowali się.

**p. Wajlonis** – jeżeli mogę Panie Przewodniczący, ja pragnąłbym zwrócić uwagę tylko

w tej odpowiedzi na moje stanowisko z 24 lutego 2011r. Panie prowadzące przedszkola powołują się na argumentację tak naprawdę odnoszącą się i wypracowaną przez judykaturę na bazie nieobowiązującego stanu prawnego.

Ewentualnie na podstawie opinii wystawianych przez MEN. Szanowni Państwo, jeżeli ktoś się powołuje na opinię MEN-u z 5 września 2006r., no to ciężko jest dyskutować z nim w gutacji, w której 20 kwietnia 2009r. zmieniła się ustawa o systemie oświaty, gdzie po art. 90 ust. 3c dodano ust. 3d, 3e, 3f itd., które w sposób precyzyjny określają zarówno możliwość przeprowadzenia kontroli i zakresu tejże kontroli. Ust. 3d określa nam przede wszystkim zakres, a także cel przyznawanej dotacji, jak również określa nam na co te wydatki mogą być ponoszone, ponieważ dopiero tego 20 kwietnia 2009r. dodano przepis, to znaczy on wszedł w życie 20 kwietnia 2009r., który mówi

wprost, iż dotacja może być wydatkowana i tutaj jest istotne słowo „wyłącznie” na realizację wydatków bieżących.

Jeżeli ktoś argumentuje i odpowiada mi na moje argumenty opierając się na nieobowiązujących w tej chwili przepisach, jeżeli odwołuje się do opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej z 2007r., która również nie mogła uwzględnić obecnego stanu prawnego, to ja się nie godzę na takie stanowisko, ponieważ to trąci czystą demagogią i zmierzają tylko ku wykazaniu własnego partykularnego interesu, który to – oświadczam z całą mocą – nie jest zgodny z interesem publicznym.

My jesteśmy tu powołani po to, żeby przede wszystkim bronić interesu publicznego społeczności lokalnej, wszystkich mieszkańców jak mieszkają i to tych, którzy posyłają dzieci do publicznego przedszkola, jak i do przedszkola niepublicznego.

Szanowni Państwo, ja swoje stanowisko w całej rozciągłości podtrzymuję. Panie są trochę niekonsekwentne w swoim stanowisku, bo z jednej strony piszą skargę do Regionalnej Izby Obrachunkowej, co do sposobu naliczania, czy do wysokości naliczania dotacji na jedno dziecko, otrzymują odpowiedź, że Regionalna Izba Obrachunkowa nie jest właściwa w tych sprawach, ale z uporem maniaka podpierają się opinią Regionalnej Izby Obrachunkowej, wiedząc, że ta Izba jest niewłaściwa. To jest jak gdyby taka dygresja.

Szanowni Państwo, rzeczywiście kluczem pozostaje odpowiedzieć na szereg pytań związanych, jakie to są wydatki bieżące i w jaki sposób je należy tłumaczyć? Stary art. 106 ustawy o finansach publicznych definiował wydatki bieżące w odniesieniu do wydatków Skarbu Państwa, ale jest to jak najbardziej adekwatne do naszej sytuacji,

wskazując, że są to wydatki na płace, pochodne, wydatki związane z zakupem usług, towarów etc. w zakresie bieżącej działalności statutowej danej jednostki i pozostałe wydatki. Co do tych dwóch pierwszych, czyli płace i po-

chodne nie mamy przecież żadnych wątpliwości. Co do tych pozostałych, do trzeciego punktu, czyli tych wydatków zakupów, usług też nie ma wątpliwości, jeżeli związane jest to z dydaktyką danego przedszkola – zakupu zabawek, książek, pomocy dydaktycznych, czy będą to wykładziny, czy rzeczy drobne niestanowiące środków trwałych. Tu nie ma żadnych wątpliwości w toku kontroli my to jak najbardziej jesteśmy w stanie uchwycić i uznać, że takie wydatki przecież są wydatkami bieżącymi. Pozostałe, to wiadomo, dotyczą, ja tutaj miałem odrębne zdanie przez pewien czas, ale dałem się przekonać i sam tą argumentację zresztą sobie wyrobiłem, to są wydatki np. takie jak amortyzacja, jak zakup paliwa np. do kosiarki, jak zlecenie związane z porządkowaniem terenu, z koszeniem, drobne malowania, drobne naprawy, drobne remonty itd. To są te pozostałe i jak gdyby wyczerpujemy w tym momencie katalog wydatków bieżących, na co to pieniądze mogą być wydawane. Z kolei zakres, czyli cel, bo zgadzamy się chyba z tym, że zakres wydatków jest jednoznaczny właściwie z celem, na jakie mogą być wydatkowane. Jeżeli weźmiemy art. 90 ust. 3d (ja bym poprosił Pana dyrektora Ziarno, żeby odszukał ten przepis, bo na pewno ma go przy sobie), tam jest wprost powiedziane – zakres dotacji obejmuje wydatki związane z wychowaniem opieką, oświatą. Proszę Państwa, ja wiem, że koronnym argumentem Pań prowadzących przedszkola jest stwierdzenie, że jest to dotacja podmiotowa, która nie ulega żadnemu rozliczeniu, żadnej kontroli, my mamy ją dać i zamilknąć na wieki, jak w amerykańskim ślubie. Tak nie jest. Tak być może było do kwietnia 2009r., kiedy te uwarunkowania prawne się zmieniły. Poprzednie uwarunkowania były kulawe i złe, bo rzeczywiście tak to się sprowadzało, że na dobrą sprawę mogliśmy dać pieniądze i nawet nie mieliśmy prawa dobrze tego skontrolować. Ustawodawca, który jest racjonalny, a takie założenie należy przedkładać w każdej sytuacji związanej z interpretacją i egzegezą przepisów prawa, wyszedł z założenia, że racjonalnym jest jednak rozliczenie tej dotacji, ponieważ określił zakres, tym samym cel, na jaki ta dotacja może być wydawana. Ja nie mam najmniejszych wątpliwości, że za okres od września do grudnia 2009r. wystawimy decyzję administracyjną, jeżeli wyniki kontroli przeprowadzonej przez Panią dyrektor Szreder wykażą, iż dotacja została wydatkowana niezgodnie z przeznaczeniem lub nie wydatkowano jej wcale, że zażądamy zwrotu, bo my nie tyle, że możemy, my musimy z takim zwrotem wystąpić. Ja mam pewien rodzaj wątpliwości na bazie przepisów ustawy o finansach publicznych, które weszły w życie od 1 stycznia 2010r., co do formy zwrotu, czy wystąpię w trybie decyzji administracyjnej o zwrot nienależycie wykorzystanej dotacji, czy dotacji niewykorzystanej wcale, czy uczynię to na drodze postępowania cywilnego? Ale to jest kwestia wręcz trzeciorzędna w tej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, bo my musimy sobie odpowiedzieć na pytanie podstawowe, czy wysokość kwoty bazowej przyjętej do ustalania tej dotacji przyznawanej przedszkolom jest właściwa. Jeszcze raz wracając jak gdyby do kwestii tej podmiotowości, czy celowości. Szanowni Państwo, ta dotacja, którą my udzielamy ona ma charakter mieszany. Ona rzeczywiście wynika z ilości dzieci, to nie ulega wątpliwości. W tym zakresie jest dotacją podmiotową. Ale jeżeli przepisy zaczynają nam wprowadzać zakres, określać cel, na jaki mogą być wydawane, to dodaje jakby drugi element tej dotacji, która jest również dotacją celową w tym zakresie. Dlatego dodanie również przepisów pozwalających na przeprowadzenie kontroli, to jest art. 90 ust. 3e ustawy o systemie oświaty, z wskazaniem, w jakim zakresie ta kontrola ma się odbywać wskazuje na jedno, przy założeniu racjonalności ustawodawcy, że my tą kontrolę, po pierwsze, przeprowadzać musimy i musimy kontrolować celowość dokonanych wydatków. Gdyby było inaczej ustawodawca by tych przepisów nie dodał, bo mijałoby się to przecież z celem, gdybyśmy nie mieli prawa tego kontrolować i gdybyśmy nie mieli prawa żądać zwrotu. Pani Skarbnik za chwilę Państwu to potwierdzi, że każda dotacja udzielona podmiotom do tego uprawnionym podlega: a) rozliczeniu, b) zwrotowi w sytuacji, w której nie została wydatkowana zgodnie z przeznaczeniem lub niewydatkowana właściwie. Szanowni Państwo, tu wracamy do pierwotnej mojej tezy związanej z art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i Konstytucja mówi o równości obywateli według prawa. Konstytucja zapewnia równy dostęp do oświaty wszystkim obywatelom. Szanowni Państwo, przy takim rozumowaniu, jaki przedstawiają Panie prowadzące przedszkola mamy sytuację wręcz krzywdzenia tych, którzy posyłają dzieci do przedszkola publicznego. Szanowni Państwo, jeżeli zakładamy sytuację taką, że przy ustalaniu wysokości dotacji bierzemy pod uwagę wydatki ponoszone przez rodziców na zakup żywności. Założmy sobie hipotetyczną kwotę 10 zł. To ja, jako Wajlonis, posyłam dziecko do przedszkola publicznego i za wyżywienie mojego dziecka dziennie zapłacę 10 zł. Pan Mariusz posyła swoje dziecko do przedszkola niepublicznego i w tym momencie, przy takim toku rozumowania, jaki prezentują Panie prowadzące, miasto do wyżywienia jego dziecka dopłaci 7,50 zł, bo Pan Mariusz zapłaci w tym momencie tylko 2,50 zł, albo zapłaci 10 zł, tak jak ja, to ktoś inny te pieniądze sobie weźmie na cele na to nieprzeznaczone, prawda? No, bo do tego się to sprowadza. To samo, jeśli chodzi o usługi związane z minimum programowym. Po to ustawodawca wprowadził minimum programowe dotyczące wychowania przedszkolnego, żeby dostęp do oświaty był równy, bo to wynika z konstytucji. Jeżeli ten poziom minimalny, on nie oznacza, przepraszam, poziomu „debilówki”, tylko on oznacza poziom, który każde dziecko będące dzieckiem obywatela tego kraju powinno osiągnąć na poziomie dziecka 3, 4, 5-letniego, tak żeby mogło mieć równy start, kiedy rozpocznie edukację w szkole podatkowej, czy w zerówce, czy w pierwszej klasie. A więc zakłada pewien

poziom co do którego, no nie ma wyjścia, poniżej którego dziecko spaść nie może. Proszę Państwa, żyjemy w kraju kapitalistycznym, z czego powinniśmy się cieszyć, żyjemy w kraju, teoretycznie rzecz przyjmując, nawet demokratycznym, w którym wszyscy mają prawa równe. Ale ta równość nie oznacza urawniłowki w wydaniu sowieckim i bolszewickim. Każdy rodzic ma prawo do tego, żeby w większym lub w mniejszym stopniu partycypować, w zależności od własnych możliwości, od potrzeb dziecka i od możliwości dziecka, w jego rozwój i edukację. Te minimum dziecko osiągnąć musi, ale jeżeli mnie stać, to moje dziecko chodzi na język angielski dodatkowo, na język niemiecki, chodzi na pływalnię na dodatkowe lekcje i ja za to płacę. To nie oznacza, że miasto ma powiedzieć tak: „W publicznym przedszkolu to sobie rodzice sami dopłacacie jak chcecie do edukacji waszych dzieci, ale w niepublicznym to my wam dopłacimy, bo tak sobie żądają Panie przedszkolanki”. Gdzie jest równość, zapytują? Gdzie jest równość w tej sytuacji w traktowaniu podmiotów? Nie ma jej, Szanowni Państwo, przy takim myśleniu, jeżeli my zaczniemy do dotacji doliczać również kwoty, które przyjmuje się ponad minimum programowe. Sami Państwo wiecie ile problemów nastarczyło sprecyzowanie właściwe uchwały określającej odpłatność za przedszkola, ponieważ organy nadzoru żądają wręcz wskazania za jakie to dodatkowe usługi od rodziców żądamy pieniędzy, bo przedszkole przecież jest nieodpłatne i powiązać musimy tą ideę i tą kwestię prawną, że przedszkole jest nieodpłatne. Bo ono jest nieodpłatne w zakresie minimum programowego i w zakresie pięciogodzinnego przedszkola. Wszystko co jest powyżej jest kwestią związaną z wyborem rodzica. Na tym polega istota demokracji i wolności sumienia człowieka, że człowiek wybiera. Po to mamy wolną wolę daną nam od Boga, żebyśmy mogli ją swobodnie kształtować i kształtować nasze życie w ten sposób. Wolna wola – to jest istota. W powiązaniu z równością powoduje, że tworzą nam się pewne mechanizmy prawne, które państwo tworzy i przedkłada samorządom do realizacji. Dlatego ja czuję się wręcz głęboko urażony tymi twierdzeniami, że my kogoś traktujemy nieprawidłowo. Jeżeli Państwo za chwileczkę usłyszycie kwestie związane z wynikami kontroli, to Państwo się przekonacie, co do jednej kwestii. Dla mnie na przykład znamienne, istotne jest, w jednym z tych przedszkoli niepublicznych zatrudnionych jest 26 pracowników, a fundusz płac miesięczny, oczywiście bez pochodnych, czyli to, co pracownik dostaje brutto, to jest 28 tys. zł. No, to nawet te dzieci z minimum programowym potrafią policzyć, że to jest 1.000 zł na osobę z malutkim haczykiem. To oznacza jedno – przy minimum wynagrodzenia wynoszącym 1.380 zł, to na Miły Bóg, kto z tych osób jest zatrudniony na cały etat? Bo ja nie wiem? Może 1, może 2 osoby, ale to znaczy, że inna jest nawet nie na  $\frac{3}{4}$ , tylko na  $\frac{1}{2}$  etatu, albo to są umowy zlecenia emerytów, rencistów? Z jakim pokrzywdzeniem pracowników to się odbywa. Szanowni Państwo, to nie jest polityka. Proszę tego w ten sposób nie odbierać, ale motorem zmian w tym kraju były związki zawodowe i raptem się okazuje, że w kraju, demokracji wykreowanej przez związki zawodowe my tworzymy sytuację, w której pracownicy są traktowani na poziomie XIX wieku. No, na Miły Bóg, jak to może wyglądać? 1.000 zł pracownik na cały etat? Ja wiem jak warunki pracy w przedszkolu wyglądają. To nie jest lekka praca. Z własnymi dziećmi, których mam trójkę jest dużo problemu, żeby zapewnić im właściwe wychowanie i opiekę. Ja nie chcę przypominać sytuacji, bo z gazet to znacie, to było jakiś czas temu – zatrudniamy pracowników po tysiąc złotych, a dziecko wychodzi z przedszkola, idzie ruchliwą drogą 2 km, idzie drogą krajową nr 22 do mamy, a przedszkolanki o tym nic nie wiedzą. Ja się dziwię. Nie komentuję zresztą dalszych efektów tego. Ale to jest fakt, którym ja operuję. My nie możemy pozostawić na boku również tych kwestii. One są emocjonalne w moim wypadku, to co mówię, ale my jesteśmy ludźmi i uważam, że również tworzyć powinniśmy emocje w społeczeństwie, te pozytywne i gasić te, które są negatywne. Jeżeli Państwo zobaczycie, jakie kwoty pozostają niewykorzystane w tych przedszkolach, po odliczeniu wydatków bieżących, to daj Pani Boże zdrowie każdemu. Żałować nam pozostaje jednego, że ustawodawca wprowadził zakaz prowadzenia działalności gospodarczej przez samorządy, bo powinniśmy powołać, nie wiem, spółkę akcyjną, która w ramach holdingu będzie prowadzić przedszkola. Wierzcie mi Państwo, że jest to bardzo dobry biznes i jeszcze w sytuacji tej, w której rzekomo dajemy za mało pieniędzy. Dalej powiem, jeśli chodzi o tą żywność. Szanowni Państwo, moje zdanie idzie dalej, ja uważam, że jeszcze zbyt wysoką tą dotacją naliczamy, bo my nie odliczyliśmy jednej rzeczy – kosztów wynagrodzeń osobowych pań przygotowujących te posiłki. Miasto nie ma zadania żywienia miejscowej ludności, od staruszków zaczynając, na dzieciach kończąc. Ten obowiązek jest tylko w jednym przypadku, kiedy ktoś spełnia kryteria przewidziane w ustawie o pomocy społecznej. Wtedy tak, ale nie z klucza i nie w sytuacji, kiedy dochody pozwalają rodzicom posyłać dzieci do przedszkola, a doliczanie do dotacji kosztów przygotowania tych posiłkach, bo to jest koszt przygotowania, oprócz samego wkładu, również – uważam – jest nierówne i niesprawiedliwe, bo do tego samego się sprowadza. To tak jakby jedne dzieci w restauracji mogły jeść za darmo, a drugie musiałyby zapłacić za kucharza. Bym powiedział: „Ty dziecko masz pół darmo tylko, bo ty nie płacisz za koszty żywności i za kucharza, a ty tylko za żywność nie płacisz, ale koszt kucharza pozostaje”. Ja takie mam stanowisko. Przepraszam Państwa, jeżeli moja wypowiedź była zbyt emocjonalna. Niemniej jednak uważam, że jest to dla nas krzywdzące. Tak poza marginesem, bo to nie jest może przedmiotem skargi. Ale jeżeli ja słyszę jeszcze do tego utyskiwania, że obiekty zostały przekazane jako ruiny, ile trzeba wydawać pieniędzy na

ich utrzymanie, remonty i inwestycje. Szanowni Państwo, to wy wiecie najlepiej, tak jak tutaj Państwo siedzicie, dobrze, że Komisja Rewizyjna, przepraszam tutaj może z jednym małym wyjątkiem Pana radnego, który jest radnym pierwszy raz, ale pozostali członkowie Komisji Rewizyjnej wiedzą jakie pieniądze wydawaliśmy na inwestycje w oświacie, w tym w przedszkolach. To nie były małe pieniądze. A żaden z obiektów nie był zrujnowany. Myśmy przekazali przedsiębiorstwa w biegu, z materiałem, z klientami. Żadnej trudności nie nastęczało dalsze ich prowadzenie. I według wyceny. Więc nie można mówić w tym momencie, że myśmy komukolwiek wcisnęli coś, co się nie nadawało do umówionego celu. Bo do tego to się sprowadza, twierdząc, że to były obiekty zrujnowane. Dziękuję bardzo.

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – ja proponuję, żeby Pani Skarbnik powiedziała nam o tej klasyfikacji budżetowej – wydatki majątkowe i wydatki bieżące, jak to wygląda od strony przepisów?

**p.Perszewska** – to znaczy, już wyjaśnił to Sekretarz. W ustawie o finansach publicznych, w tej nowej, która teraz obowiązuje, mówi się, że wydatkiem bieżącym jest wszystko to, co nie jest wydatkiem majątkowym. I teraz wracając do przepisów, co jest wydatkiem majątkowym? Wydatkiem majątkowym są nakłady na powstanie majątku trwałego, czyli potocznie jak mówimy powstanie środka trwałego, czyli zakup komputera, wybudowanie budynku, zakup jakiejś innej maszyny. To są właśnie środki trwałe i zasady rachunkowości mówią, że środki trwałe nie są kosztem uzyskania przychodu. Kosztem uzyskania przychodu jest amortyzacja. W związku z tym dopiero amortyzacja tego środka trwałego wchodzi od kosztu i jest kosztem bieżącym. I tu jest właśnie tylko ta różnica. I jeżeli mamy przepis, który mówi, że przedszkola swoją dotację mogą wydatkować tylko na wydatki bieżące, to one w tej amortyzacji już odkładają sobie środki na przyszłą inwestycję powodującą modernizację tego budynku, zakup nowego komputera, czy maszyny do kuchni. Tak, że w ten sposób należy to traktować. Wszystkie inne wydatki są wydatkami bieżącymi.

**Przewodniczący Edward Gabryś** – teraz Panią Wioletę Szreder poprosimy o wypowiedź.

**p.Szreder** – 17 grudnia Burmistrz zlecił mi kontrolę 3 przedszkoli, które w rozliczeniu dotacji za 2010r. wykazały największe wydatki z tytułu pozostałych wydatków. Przeprowadziłam tą kontrolę w 3 przedszkolach. W 2. pobieżnie, w 1. szczególnie zdążyłam przeprowadzić.

**p.Wajlonis** – ja mam tylko jedną uwagę, Pani dyrektor. Z uwagi na obecność prasy, ja bym prosił o nie podawanie informacji, które by mogły pozwolić na identyfikację, dlatego, że na dzień dzisiejszy przecież nie mamy sytuacji takiej, w której by te jednostki już zostały zapoznane z wynikami kontroli. Więc ja bym prosił na wysokim stopniu ogólności w tej sytuacji, z uwagi na ochronę danych osobowych, ale również i zasady finansów publicznych.

**p.Szreder** – tak. Stwierdziłam, że Panie ponowiły właśnie w zakresie tych pozostałych wydatków wydatki generalnie na amortyzację, odliczały odsetki, odsetki też są wydatkiem bieżącym, doliczały sobie kilo metrówkę, umowy o dzieło, odśnieżenie dachu, zakup jakichś tam łopat, jakiegoś wyposażenia ogrodu. Tego typu rzeczy. Generalnie stwierdziłam też, że w niektórych z przedszkoli przekazana dotacja przewyższała wydatki bieżące, czyli pozostały jak gdyby wolne środki i tutaj brałam od Pań oświadczenia na co te pieniądze zostały przekazane. Panie mi zadeklarowały, że są to pieniądze przeznaczone na przyszłe remonty. Czyli te pieniądze, które przekazaliśmy w ramach dotacji nie zostały wydatkowane na bieżące wydatki, one są jak gdyby takim funduszem remontowym w tych przedszkolach, zostały w przedszkolach.

**Radny Rafał Mielecki** – czy znalazła Pani jakieś nieprawidłowości podczas tej kontroli?

**p.Szreder** – no właśnie to jest nieprawidłowość. Jak już mówiliśmy dotacja powinna zostać wydatkowana na bieżące wydatki przedszkola.

**Radny Rafał Mielecki** – remonty w przedszkolach, w jakim okresie mogą być przeprowadzone?

**p.Szreder** – w okresie danego roku. Dotacje przekazujemy np. w 2000r., comiesięcznie przekazujemy kwoty zgodne z podawaną przez Panie liczbą uczniów i w tym danym roku te kwoty powinny zostać rozliczone. Do 31 stycznia Panie składały sprawozdania w urzędzie wg wzoru określonego w uchwale Rady Miejskiej i na tej podstawie badam rozliczenie tej dotacji. No, to właściwie wszystko z mojej strony. Chyba, że są jakieś pytania?

**p.Wajlonis** – ja dodam tylko, wyjaśniając Panu radnemu, dotacja musi być rozliczona w ciągu roku, bo rokiem budżetowym w naszym przypadku jest rok kalendarzowy i w ramach tego roku musimy się rozliczyć. No, nie można tworzyć sobie funduszu na przyszłe remonty, bo jakie to są remonty? Jeżeli inwestycyjne, to nie wolno im tego czynić, bo na to pieniędzy nie dajemy. Jeżeli na bieżące, to oznacza, że nie było potrzeb robienia tych remontów, bo one powinny być na bieżąco zrobione i też nie ma potrzeby tworzenia takiego funduszu. Zwracam uwagę na jedno, w tym funduszu płac, który nam wykazywano nie było wynagrodzenia prowadzącego. Jeżeli to nie jest działalność gospodarcza, to najprostszym rozwiązaniem jest w tej sytuacji pozostawić sobie to na takim koncie z tłumaczeniem, że jest to fundusz remontowy, no bo ani podatku, ani niczego od tego się nie odprowadza, pieniądze sobie ładnie na koncie przedszkola funkcjonują. No, można robić z tym co się chce. A to nie są małe kwoty. Może ja się mylę, ale to są kwoty rzędu pół miliona złotych rocznie.

**Radny Rafał Mielecki** – podsumowując, ta kontrola w 3 przedszkolach wykazała nieprawidłowości, tak?

**p.Szreder** – tak.

**Radny Rafał Mielecki** – we wszystkich?

**p.Szreder** – nie, w dwóch.

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – to znaczy, ja mam pytanie. Nie wiem, czy do Sekretarza, czy do Pani Skarbnik. Kością niezgody jest niższa dotacja, którą przedszkola uzyskiwały na rok 2011. Czy taka, a nie inna dotacja wynikała z tego, że zmieniła się w międzyczasie regulacja ustawowa, czy też z innych względów?

**p.Perszewska** – po prostu sama logika mówi, jak powinno to być wyliczone. Jeżeli obowiązkiem gminy jest prowadzenie przedszkoli pięciogodzinnych, to obowiązkiem jest udzielenie dotacji dla niepublicznych przedszkoli do wysokości swoich obowiązków. To co jest poza obowiązkiem gminy, no nie może być dotowane tym przedszkolom. W związku z tym, no trzeba liczyć tylko swoje zadanie i dotować swoje zadanie.

**p.Wajlonis** – ale również dodam, że rzeczywiście wprowadzone zmiany przepisów ustawy o systemie oświaty pozwoliły nam jak gdyby w tym momencie już bardziej precyzyjnie podejść do tego zagadnienia, jeśli chodzi o kwestie wyliczenia. I zmiana również klasyfikacji budżetowej, bo tutaj Pani Skarbnik by musiała powiedzieć, że plany kont się zmieniły i zupełnie inaczej to wygląda. Tak, że to są zupełnie, np. wydatki związane z żywieniem, z kuchnią są w zupełnie innym rozdziale.

**p.Perszewska** – tak. Wprowadzone zostały stołówki szkolne i przedszkolne. W związku z tym cała stołówka w tej chwili jest w innym rozdziale. Do tej pory były tam tylko stołówki szkolne.

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – jest to wydatkiem bieżącym, czy nie jest?

**p.Perszewska** – w ogóle wydatkiem bieżącym, według zasad rachunkowości oczywiście.

**Radny Rafał Mielecki** – to ja chciałem się zapytać jeszcze dyrektora Ziarno. Pan tutaj w wypowiedzi z 19 stycznia na Komisji Rewizyjnej przedstawił właśnie założenia innego budżetu na 2011r., gdzie dotacja miała wynosić 591 zł, jak sam Pan przyznał. Taka dotacja została przedstawiona Pani Skarbnik, a Pani Skarbnik tą dotację zmniejszyła.

**p.Ziarno** – dotacja została naliczona według zasad, które obowiązywały w ubiegłym roku i to zostało złożone rzeczywiście do Pani Skarbnik. Ja tutaj nic z tego co powiedziałem nie wycofuję. Natomiast otrzymałem informację, że nie jest możliwe w tym roku, no może nie takiej dotacji, trzeba dotację obciąć. I dotację obcięto i dostałem do dyspozycji dotację zaniżoną. W związku z tym żeśmy zaczęli szukać dróg, jak to zrobić. Żeśmy robili sondáže, analizy, jak to robią w innych gminach. To różnie w różnych gminach robiono, ponieważ trzeba przyznać, że przepisy, jeżeli chodzi o ustawę są nieprecyzyjne. I żeśmy doszli do wniosku, że można odjąć to co płacą rodzice, czyli te 316 tys. zł w Przedszkolu nr 9 i tak rzeczywiście żeśmy zrobili. I w związku z tym dotacja wyniosła 351 zł licząc 75% od podstawy, siedemdziesiąt parę złotych mniej. Natomiast, gdybyśmy się wczytali w ustawę o systemie oświaty zapis jest taki: art. 90 ust. 2b – „Dotacje dla niepublicznych przedszkoli przysługują na każdego ucznia w wysokości nie niższej niż 75 % ustalonych w budżecie danej gminy wydatków bieżących ponoszonych w przedszkolach publicznych w przeliczeniu na jednego ucznia”. I tutaj proszę zauważyć, że ustawodawca nie mówi, że wydatków bieżących ponoszonych przez gminę na przedszkola publiczne, lecz mówię o wydatkach na jednego ucznia bieżących ponoszonych w przedszkolach publicznych. To jest istotna różnica. Zatem, gdybyśmy tak to rozumieli, jak mówi tutaj ustawa, to rzeczywiście należałoby również uwzględnić opłatę stałą, czyli po prostu jej nie odejmować, czyli liczyć tak jak w zeszłym roku. Taki zapis również ...

**p.Wajlonis** – nie Panie dyrektorze, ja Panu przerwę, bo Pan...

**p.Ziarno** – ja chcę skończyć.

**p.Wajlonis** – nie, ja jestem Pana przełożonym i proszę Pana, żeby Pan przestał w tym momencie mówić.

**p.Ziarno** – ale ja muszę skończyć.

**p.Wajlonis** – nie musi Pan skończyć. Panie Przewodniczący, ja proszę o odebranie głosu Panu dyrektorowi, bo to nie jest tak, bo tu on „miesza”.

**p.Ziarno** – no nie dokończyłem myśli jeszcze. Ja bym prosił o umożliwienie mi dokończenie mojej wypowiedzi.

**Przewodniczący Edward Gabryś** – no to proszę streszczać się, bo za chwilę odbiorę głos.

**p.Ziarno** – no mówię w miarę krótko i wydaje mi się, że precyzyjnie.

**Przewodniczący Edward Gabryś** – no to proszę.

**p.Ziarno** – natomiast jest pismo rzeczywiście Ministerstwa Edukacji Narodowej. Jest to pismo, które ja analizowałem w 2007r. – ono jest z 2006r. Czyli rzeczywiście w jakimś innym stanie prawnym i tam jest interpretacja taka: „Brzmienie art. 80 ust. 2 i art. 90 ust. 2b w ocenie MEN nie daje podstaw do pomniejszania kwoty wydatków bieżących o planowane dochody z tytułu czesnego. Podstawą ustalania wysokości dotacji powinny być planowane w budżecie wydatki bieżące przedszkola. W przypadku zmniejszenia lub zwiększenia w trakcie roku kwoty ustalonej w budżecie gminy wydatków kwot bieżących przewidzianych na jednego ucznia w przedszkolach publicznych prowa-

dzonych przez gminę odpowiedniej zmianie powinna ulec również podstawa ustalania wysokości dotacji dla przedszkoli niepublicznych". I tutaj jeszcze jest całe uzasadnienie, ja tego wszystkiego nie czytam. Zresztą ten materiał już Państwo macie. I to by stan rzeczywiście wcześniejszy. Natomiast stan nad którym my dyskutujemy w tej chwili, no to jest stan już po tych pewnych zmianach również, które weszły w ustawę o finansach publicznych, o których mówił tutaj Pan Sekretarz. Tak, że tyle.

**p.Wajlonis** – Szanowni Państwo, to nie jest tak prosto jakby się wydawało. Nie możemy mówić o wydatkach ponoszonych przez przedszkole, dlatego, że przepis, jak Pan dyrektor go przeczyta jeszcze raz Państwu, co ja zresztą wyraźnie napisałem w swojej opinii, chodzi o wydatki ustalone w budżecie gminy, jeżeli weźmiemy art. 90 ust. 2b prawda. I bym prosił Pana dyrektora, żeby dokładnie ten przepis jeszcze raz przeczytał tutaj Państwu radnym.

**p.Ziarno** – „Dotacje dla niepublicznych przedszkoli przysługują na każdego ucznia w wysokości nie niższej niż 75 % ustalonych w budżecie danej gminy wydatków bieżących ponoszonych w przedszkolach publicznych ...”, nie na przedszkola.

**p.Wajlonis** – „w budżecie danej gminy” i to jest istota. Trzeba czytać całość. Tylko, tak jak powiedziała Pani skarbnik, co ja z całą stanowczością podtrzymuje i jestem tego zdania. Mówimy: „przewidziany w budżecie wydatek”. Szanowni Państwo, opłaty rodziców są dochodem, że one się pojawiają po drugiej stronie, ale to jest tzw. czysty przepływ wynikający tylko i wyłącznie z przepisów dotyczących tak naprawdę rachunkowości. Wydatki przez nas przewidziane w budżecie to są wydatki nasze, z naszej subwencji wynikające. Dlatego nie możemy tego traktować w ten sposób, że to są wydatki budżetu, bo pozostała kwota nie pojawia się po stronie dochodów. Ona się nie pojawia, jako wyodrębniona kwota po stronie dochodów. Ona jest w ogólnej kwocie dochodów z majątku naszego, z subwencji, z wszystkich innych źródeł. I z tego jak gdyby naszego skarbczyka bierzemy, przeznaczamy na oświatę. I to jest wydatek budżetu w tym momencie, bo one są w ogólnej kwocie wydatków, a tutaj mamy do czynienia z sytuacją rodzica, który dokonuje wydatku. Nie budżet, rodzic dokonuje tego wydatku i tak to trzeba interpretować. No i jedynie z uwagi na przejrzystość finansów publicznych musimy pokazać, że ten pieniądz został wydatkowany, a nie wzięty sobie do kieszeni przez Burmistrza, czy przeze mnie. Tu też Pan dyrektor powiedział: „możemy dokonać odliczenia”. Nie, ja się nie zgadzam ze słowem „możemy”. My musimy. My musimy dokonać tego odliczenia, w świetle tego wszystkiego co wskazałem w mojej filipice poprzedniej.

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – po tych wyjaśnieniach, dla mnie wyklarowała się, że tak powiem, trochę sytuacja. Jeżeli my w uchwale z 27 września 2010r. mamy taki zapis: „Kwotę dotacji ustala Rada Miejska w uchwale budżetowej na dany rok budżetowy”. Jeżeli mamy w uchwale budżetowej na rok 2011 kwotę na jedno dziecko 468 zł, bo tak to tutaj mam wyjaśnienie, które przekazał nam dyrektor – jak wiem zostało to wspólnie z Panią Skarbnik opracowane – to pochodną tego jest 75% tej kwoty i sprawa w tym momencie jest jasna i czytelna. Inaczej było w latach poprzednich, ale w świetle z kolei tego, o czym mówiła Pani dyrektora Szreder, no to wydaje mi się, że... Ja rozumiem, że każdy prowadzący tego typu działalność dąży do maksymalizacji zysków. A jeżeli ja się dowiaduję, ja przepraszam, ale to w rozmowie takiej indywidualnej dowiedziałem się, że w jednym z przedszkoli ta kwota, nie wiem, czy zysku, ale powiedzmy środków wolnych przekracza 500 tys. zł w ciągu roku, to wcale nie jest tak źle. Jeżeli dowiadujemy się teraz od Pani Szreder o tym, że środki, które zostały skierowane przez budżet na wydatki bieżące, one w części są skonsumowane rzeczywiście na wydatki bieżące, ale tworzony jest z tego, niezgodnie z prawem, jakiś tam fundusz zasobowy, który być może zostanie wykorzystany w latach następnych, a być może nie zostanie wykorzystany, no to wydaje mi się, że oczekiwania Pań prowadzących przedszkola niepubliczne, jakkolwiek je rozumiem, bo jeżeli ktoś dostawał ileś tam tysięcy więcej i teraz nagle dostaje mniej, no to powiedzmy tutaj następuje jakiś tam protest, ale wydaje mi się, że w tej sytuacji prawnej, jaka jest w tej chwili, przy tych zapisach, przy tych wyjaśnieniach Komisja Rewizyjna ma chyba wyrobione zdanie na ten temat.

**Radny Rafał Mielecki** – pozwolę sobie zabrać głos. Komisja Rewizyjna miała tutaj stanąć w obliczu tej skargi, która została skierowana przez Panię dyrektorki tutaj prowadzące przedszkola niepubliczne w Chojnicach, ale no tutaj widać jest słowo przeciwko słowu. I odrębne stanowisko mają Panię przedszkolanki i Panię dyrektorki i odrębne słowo ma tutaj Pan Sekretarz Miasta, Komisja Rewizyjna. Czyli znając sytuację ta sprawa zakończy się w sądzie, bo Panię opierają się na konkretnych paragrafach i na konkretnej ustawie. I pytanie tylko teraz jeśli chodzi o sumę przekraczającą ponad milion złotych, a która zostanie, powiedzmy, dajmy na to zasądzona przez sąd wraz z odsetkami, które należy uiścić na konto tutaj w ramach tej kwoty, która miała być przelana wcześniej – pytanie, kto za to zapłaci? Pytanie jest tylko, jeżeli tutaj politykę traktujemy jako roztrofną troskę o dobro, o pieniądze, o fundusze, to pytanie, czy stać nas na tego typu wycieczki po sądach, że tak powiem? A dwa, sama Komisja Rewizyjna to jedno, ale zostały zaproszone różne osoby i można by też równie dobrze zaprosić, oprócz mediów, także same osoby zainteresowane, czyli Panię przedszkolanki. Pytanie, dlaczego nie zostały zaproszone na tego typu tutaj Komisję Rewizyjną, na obrady?

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – powtórzę jeszcze raz to, co wynika wprost z ustawy, a zostało zapisane w naszej uchwale z 2010r.: „Kwotę dotacji ustala Rada Miejska w uchwale budżetowej na dany rok budżetowy”. Jeżeli w uchwale budżetowej na rok 2011 jest zapisana kwota 468 zł na jedno dziecko, a mamy 75% dotacji, to sprawa jest czysta, jasna i oczywista. A jeszcze wyjaśnienie, media nie zostały zaproszone. Media mają prawo wejść na każde posiedzenie komisji, one nie zostały zaproszone. Znają terminy posiedzeń. Odpowiadając na Pana zarzut, to znaczy, ja przepraszam, ale to jest moje zdanie, myśmy, tak jak powiedział przewodniczący na wstępie, taki plik dostaliśmy wyjaśnień, pouczeń od Pań dyrektorek. Dla mnie sprawa jest oczywista. Czy one miały coś jeszcze nowego do wniesienia? Ostatnie pismo mamy datowane 24 lutego, który dotarł dzisiaj rano. Czyli nie wiem, co one by wniosły, poza tym, co już napisały?

**p.Perszewska** – chciałam jeszcze tylko dać pod rozwagę Państwu. W ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych, a takowymi są Panie z przedszkoli, jest powiedziane, że dotacja z budżetu samorządu terytorialnego zwolniona jest z opodatkowania. Z tego wynika, że nie jest rozliczana z Urzędem Skarbowym. Jeżeli w wyniku kontroli wychodzi, że rzeczywiste koszty były niższe niż ta dotacja, to co nasuwa się Państwu? Panie mogą dysponować środkami, które są nieopodatkowane, dostały za darmo i czy to jest społecznie właściwe? To już chyba z tej ustawy, art. 21 ust. 1 pkt 129 właśnie mówi, że te dotacje są nieopodatkowane. Gdyby miały stanowić zysk tych przedszkoli, z którego one mogłyby w przyszłości robić wydatki np. inwestycyjne, czy inne bieżące, to byłyby opodatkowane, a nie są. Czyli, moim zdaniem, nawet z tego tytułu wynika, że my mamy prawo żądać zwrotu, bo one do rozliczenia z Urzędem Skarbowym tych kwot nie biorą.

**p.Wajlonis** – odpowiadając Panu radnemu, ja się czuję osobiście urażony Pana wypowiedzią i urażony również w imieniu moich pracowników, bo Pan powiedział coś dla mnie nie do przyjęcia: „bo Panie opierają się na konkretnych paragrafach i przepisach”. A my na czym się opieramy? Czy ja nie podałem przepisów, na których my się opieramy? My się tak samo opieramy na przepisach i paragrafach. Ja sobie ich nie wymyślam, ani z głowy ich nie biorę i nie jestem nieżyczliwy przede wszystkim Paniom, wręcz odwrotnie. Jestem życzliwy wszystkim mieszkańcom tego miasta i kocham ich jak obywateli i współpracownicy z którymi mieszkam. Dla mnie to jest ważne, żeby ich jednakowo traktować. Pan pyta o koszty postępowań sądowych. Ja nie wiem, czy Panie zdążą pójść pierwsze do sądu, czy my zdążymy pójść pierwsi do sądu? My będziemy na pewno żądać zwrotu niewłaściwie wykorzystanej dotacji lub niewykorzystanej wcale. Sądy są po to, żeby rozstrzygać. Natomiast z konkluzji Pana wypowiedzi wynika jedno, że my im mamy w związku z tym, żeby uniknąć sądu od razu zapłacić. No pewnie, można by się poddać od razu i zapłacić i przyznać im rację. Na pewno wtedy do sądu nie pójdą. Natomiast proste, no kto zapłaci? Oczywiście, że my zapłacimy i za koszty zastępstwa procesowego i koszty procesu.

**Radny Rafał Mielecki** – czyli Chojnice? My obywatele?

**p.Wajlonis** – tak. Ale, jeżeli Pan uważa, że lepiej jest od razu zapłacić i uznać, że mają rację, no to jeżeli Pan taką argumentacją przekona radnych, to ja jak najbardziej się do tego będę mógł tylko i wyłącznie przychylić i wykonać. Wszystko na ten temat. Aczkolwiek po drodze jeszcze, zgodnie z moimi obowiązkami, złożę protest i odmówię realizacji takiego zadania, powiadomię Regionalną Izbę Obrachunkową, to znaczy uczyni to Pani Skarbnik, bo Pani Skarbnik również takiego wydatku nie zrealizuje, no i Regionalna Izba Obrachunkowa będzie musiała się nad tym pochylić i jeżeli nam wyda takie polecenie, to je zrealizujemy.

**Radny Rafał Mielecki** – dokończając to, co było powiedziane, chciałbym powiedzieć, że szkoda, że taką troską o pieniądze nie zajmowaliśmy się na ostatniej sesji Rady Miejskiej, gdzie nie zostaliśmy nawet poinformowani, że coś takiego miało miejsce, jak pisma z Regionalnej Izby Obrachunkowej, które wpłynęły do Ratusza, gdzie nie zostaliśmy o tym poinformowani, a zostały przekazane pieniądze na jakiś inny cel, a teraz nagle wykazujemy tutaj troskę o pieniądze, które miały być na ten rok budżetowy zaplanowane.

**Przewodniczący Edward Gabryś** – sesja będzie i będzie można na ten temat dyskutować. Tak, że tutaj nie mylmy pojęć – Komisja Rewizyjna a sesja.

**Radny Rafał Mielecki** – konkretnie rozpatrujemy tutaj jedną konkretną skargę i dlatego się zebrała dzisiaj ta komisja, żeby to...

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – chciałbym dopytać, na jakie to cele, Pana zdaniem, zostały skierowane środki, które miały być przeznaczone na dotacje dla przedszkoli?

**Radny Rafał Mielecki** – na jakie cele miały być przekazane? Nie wiem, jakież...

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – użył Pan takiego sformułowania, że te pieniądze, które miały być przeznaczone na przedszkola zostały przeznaczone na zupełnie inne cele. Jakież?

**Radny Rafał Mielecki** – nie wiem. Mógłby Pan zadać jeszcze raz to pytanie, co powiedziałem?

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – tak. Na jakie cele zostały przeznaczone środki, które miały być skierowane do przedszkola w tej postaci, jakiej tam powiedzmy były wcześniej. No, bo takiego stwierdzenia Pan użył,



no więc trzeba było obciąć przedszkolom, żeby dać to na inne cele, tak? A nie bierze Pan pod uwagę tego, że wynika to wprost z przepisów.

**Przewodniczący Edward Gabryś** – chciałby poprosić Państwa, abyśmy zrobili 30 minutową przerwę. Proszę o to, bo muszę na chwilę udać się do szpitala, bo mam na konkretną godzinę wyznaczoną wizytę.

Ogłosił 30 minutową przerwę.

Po przerwie Przewodniczący wznowił posiedzenie komisji i poprosił członków komisji o dalszą dyskusję.

**Radny Stanisław Kowalik** – Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo. Ja myślę, że wiele zostało wyjaśnionych kwestii dotyczących wątpliwości, czy też zastrzeżeń, które Panie dyrektorki tutaj w swoim piśmie wykazały w stosunku do Burmistrza. Ustawa jednoznacznie określa parametry przyznania określonych kwot i tutaj, jako radni nie powinniśmy w ogóle więcej dywagować, czy dyskutować nad kwestią ponad to, co ustawa określa i myślę, że jeśli określone kwoty zostały uchwałą również przegłosowane, to tylko kwestia jest po prostu kontynuowania tego, co zostało uchwalone.

**Radny Krzysztof Haliżak** – ja miałbym takie pytanie, jaki był mechanizm, jeśli chodzi o obciążenie, w ogóle pomysł obciążenia, bo ja wiem – uwarunkowania prawne powiedzmy swoją drogą, ale ja tutaj słyszę od Pana dyrektora, że Pan dyrektor przedstawił Pani Skarbnik swoje wyliczenia i Pani Skarbnik zmieniła je. Tylko, że z inicjatywy... Coś kazało zmienić? Czy ktoś? Czy rzeczywiście było tak, że ktoś...?

**Przewodniczący Edward Gabryś** – przerwę tą wypowiedź i poproszę Pana radnego, aby się wstrzymał z zadaniem tego pytania do przybycia Pani Skarbnik, aby nie powtarzać go dwa razy.

Jest Pani Skarbnik. Proszę bardzo Panie radny, może Pan zadać pytanie.

**Radny Krzysztof Haliżak** – chodzi mi o to, czy ta refleksja nad tymi zmianami wynikała z tego, że ktoś śledził prawo – zmiany w prawie? Jaki był mechanizm powstania tej zmiany, bo sytuacja była tego rodzaju, że tutaj słyszeliśmy na komisji, że propozycja wysokości dotacji wpłynęła do Pani i Pani odesłała Panu dyrektorowi z informacją, że ta dotacja będzie wyglądała inaczej? I teraz mam pytanie, czy to było polecenie i mechanizm był taki, że zróbcie wszystko, żeby to dostosować do przepisów, czy odwrotnie? Czy jest taka sytuacja, mam nadzieję, że służby prawne są na tyle sprawne, że na bieżąco monitorują zmiany w prawie i tak to wyglądało, takie było źródło?

**p.Wajlonis** – jedyną przyczyną jest racjonalizowanie budżetu. To nie dzieje się w ten sposób, że raptem my sobie siedzimy, mamy kwotę i mówimy tak: „A, Pani Krysiu w tym roku to sobie tyle damy tylko na przedszkola. No dobra. A na to tylko tyle. No tak. A tu nam zostało, no to tym przesuniemy”. Nie, tak nie jest. Racjonalizacja budżetu polega m.in. na przestrzeganiu norm i przepisów prawa i również wazieniu wydatków w tym zakresie. Myśm się nad tym bardzo dawno zastanawiali i to nie jest tak, że raptem to się z dnia na dzień urodziło. Pan dyrektor wyliczył rzeczywiście w taki, a nie inny sposób – globalnie przyjmując, praktycznie rzecz ujmując – wszystkie wydatki. Dlatego zaczęliśmy się nad tym bardzo głęboko zastanawiać w kontekście zmienionych przepisów, w kontekście zmienionej ustawy o finansach publicznych, zmienionej ustawy o systemie oświaty i to jest jedyna przyczyna. Tu nie ma żadnego polecenia, ani nikt takiego polecenia nie wydał, bo wydać nie może. No, ja nie mogę Pani Krystynie powiedzieć, że ma coś zrobić przeciwko prawu, bo to jest nierealne, a Pani Krystyna by mnie nawet nie posłuchała.

**Radny Krzysztof Haliżak** – jasne, o tym mówiliśmy, tylko pytanie też jest w takim razie bardziej może konkretne, bo te pieniądze, jeżeli zaoszczędzamy, to co się z nimi dzieje?

**p.Wajlonis** – nie wydajemy ich.

**Radny Krzysztof Haliżak** – tak, ale czy jest cel już określony jakiś?

**p.Wajlonis** – nie ma celu. Cele określił budżet już dawno. Natomiast nie wydając pieniędzy nie oznacza, że obciążymy przedszkolom, a wydaliśmy np. na budowę drogi X. Nie daliśmy też tego sportowcom. Po prostu nie wydatkowaliśmy pieniędzy. Natomiast cele w budżecie dalej pozostały takie, jakie są. To nie jest obciążenie celowe, tak bym się wyraził. Mogę Pana radnego uspokoić.

**Radny Krzysztof Haliżak** – chciałem tutaj kolegę wesprzeć, że może źle został zrozumiany, ale podejrzewam, że bardziej chodziło mu o to... Zresztą sam będzie się tłumaczył. Dobra, w takim razie to tyle.

**Radny Andrzej Mielke** – też się wypowiem, bo po wypowiedziach Dyrektora Generalnego, Pani Skarbnik, Pani dyrektor uważam, po moich zresztą obserwacjach i powiedzmy uczestnictwie w reformach przedszkoli od iluś tam lat, od kadencji, na przestrzeni ostatnich lat uważam, że Burmistrz przejawiał należą i roztropną troskę o budżet miasta zgodnie z prawem. Dziękuję.

**Przewodniczący Edward Gabryś** – proszę bardzo, kto chce zabrać głos?

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – ja, widząc to, że już właściwie nie ma ze strony członków Komisji Rewizyjnej głosów, czy opinii na ten temat chciałbym zaproponować taki wniosek, żeby Komisja Rewizyjna odrzuciła skargę dyrektorek przedszkoli, jako bezzasadną. Natomiast upoważniła Przewodniczącego Komisji Rewi-

zyjnej do przygotowania odpowiedniego uzasadnienia i to uzasadnienie z odpowiednim projektem uchwały zostanie przedstawione na najbliższej sesji Radzie Miejskiej.

Komisja Rewizyjna 8 głosami „za” (jednogłośnie) podjęła następujący wniosek:

**Komisja Rewizyjna wnosi o uznanie skargi dyrektorek przedszkoli niepublicznych z dnia 17.01.2011r. na Burmistrza Miasta za bezzasadną i upoważnia przewodniczącego komisji do przygotowania opinii będącej uzasadnieniem do projektu uchwały w sprawie rozpatrzenia w/w skargi.**

**Przewodniczący Edward Gabryś** – przygotujemy uzasadnienie do projektu uchwały, która zostanie przedstawiona na najbliższej sesji Rady Miejskiej, prawdopodobnie 21 marca.

**Radny Rafał Mielecki** – to znaczy wniosek o odrzucenie skargi?

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – nie. Komisja uznała skargę, jako bezzasadną.

**p. Wajlonis** – a Rada przegłosuje.

**Radny Rafał Mielecki** – to składam wniosek o reasumpcję głosowania, ponieważ źle zrozumiałem złożoną propozycję, jego treść.

**Przewodniczący Edward Gabryś** – wobec tego poddaję pod głosowanie wniosek radnego Rafała Mieleckiego pod głosowanie.

**Komisja 7 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciwным” poparła wniosek radnego Rafała Mieleckiego o przeprowadzenie ponownego głosowania nad wnioskiem w sprawie skargi dyrektorek przedszkoli niepublicznych w Chojnicach na Burmistrza Miasta.**

**Z-ca Przewodniczącego Antoni Szlanga** – i teraz przedstawię ten wniosek, żeby nie było wątpliwości: „Komisja Rewizyjna wnosi o uznanie skargi dyrektorek przedszkoli niepublicznych z dnia 17.01.2011r. na Burmistrza Miasta za bezzasadną i upoważnia przewodniczącego komisji do przygotowania opinii będącej uzasadnieniem do projektu uchwały w sprawie rozpatrzenia w/w skargi”.

Komisja Rewizyjna 7 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciwным” podjęła następujący wniosek:

**Komisja Rewizyjna wnosi o uznanie skargi dyrektorek przedszkoli niepublicznych z dnia 17.01.2011r. na Burmistrza Miasta za bezzasadną i upoważnia przewodniczącego komisji do przygotowania opinii będącej uzasadnieniem do projektu uchwały w sprawie rozpatrzenia w/w skargi.**

Protokół sporządził

Zastępca Przewodniczącego  
Komisji Rewizyjnej

Przewodniczący  
Komisji Rewizyjnej

*Mariusz Nica*

*Antoni Szlanga*

*Edward Gabryś*

Podpisy członków Komisji:

- |                      |       |
|----------------------|-------|
| 1) Leszek Pepliński  | ..... |
| 2) Andrzej Mielke    | ..... |
| 3) Renata Dąbrowska  | ..... |
| 4) Krzysztof Haliżak | ..... |
| 5) Stanisław Kowalik | ..... |
| 6) Rafał Mielecki    | ..... |